



GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Cena numeru pojedynczego mrk. 4.

Adres Redakcji i Administracji:
Piotrkowska 106. Telefon 199.

Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5-6 po po
Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Londyn — Watykan — Berlin — Moskwa.

Groźne chmury nad Górnym Śląskiem.

Ostatni z plebiscytów polskich, przepisanych przez traktat wersalski stał się w ostatnich dniach przedmiotem zaciekłych targów w polityce międzynarodowej. Pomiedzy Lloydem Georgem a Leyguesem toczy się żywa wymiana zdań, dotycząca sposobu przeprowadzenia plebiscytu, który Francja uważa za ostatni akt wojny z Niemcami, Anglia zaś gwałtem chce w nim widzieć początek dobrego porozumienia ze swym wczorajszym wrogiem. Krótko rzecz ujmując, rząd wielkobrański pragnie wszelkimi siłami spowodować pozostanie Górnego Śląska lub choćby znacznej jego części w rękach niemieckich, gdyż przyjąwszy, iż posiadanie tego niezwykle cennego pod względem gospodarczym terytorium umożliwi Niemcom wywiązanie się z przyjętych na siebie zobowiązań finansowych wobec ententy oraz odbudowę ekonomiczną i w ten sposób naprawi zachwianą równowagę Europy.

Skutki poglądu angielskiego stają się z dnia na dzień jaśniejsze w sensie dla Polski nieprzyjajnym. Oto ich resumé z ostatnich dni:

Prawo głosu otrzymali urodzeni na Górnym Śląsku a zamieszkałi w innych prowincjach niemieckich wbrew opinii międzynarodowych czynników polskich, przyczym nie zostało ustalone, jak będą głosować górnoślązacy zamieszkałi w Polsce. Umożliwiło to Niemcom rzucenie na szalę głosowania około 300 tys. „górnopolazaków” z których znaczna część zapewne będzie posiadała fałszywe dowody swego urodzenia na prastarej ziemi piastowskiej. Decyzja staje się krzyżującą niesprawiedliwą, skoro przytomni sobie, że o ile polska ludność Górnego Śląska jest wyłącznie prawie od wieków tu osiadła, o tyle Niemcy stanowili tu przeważnie napływowy i zmienny element urzędniczy. Biskup wrocławski, kardynał Bertram, zakazał duchowieństwu górnośląskiemu pod grozą suspensy ipso facto uczestniczyć w akcji plebiscytowej bez pozwolenia miejscowego proboszcza, nienależącemu zaś do diecezji wrocławskiej duchowieństwu zabronił wogóle brać udział w rzeczonyj akcji.

Jak okazało się podczas obrad sejmowych, polityczny nawskroś krok biskupa Bertrama jest wynikiem porozumienia z Watykanem, który popiera w ten sposób politykę niemiecką. Słusznie wobec tego duchowieństwo polskie w osobach wszystkich biskupów w piśmie swym do Stolicy Papieskiej zaznacza, iż rozporządzenie kardynała Bertrama jest niesprawiedliwe, oddaje bowiem plebiscyt w ręce duchowieństwa niemieckiego, ponieważ do 75 proc. proboszczów na Śląsku wskutek działania rządu pruskiego jest narodowości niemieckiej. Rozporządzenie to sprzeciwia się zasadom traktatu wersalskiego.

Niemiecki komisarz plebiscytowy dr. Urbanek złożył międzynarodowej Komisji w Opolu wniosek wydalecia z Górnego Śląska pos. Korfańskiego, gdyż miał on rzekomo wygłosić mowę, w której nawoływał do teroru plebiscytowego. Dr. Urbanek powołuje się w umotywowaniu swego wniosku na art. 88 traktatu pokojowego,

gdzie w § 3 powiedziano: „Komisja ma szczególnie baczyć na wydalecie każdej osoby, która starałaby się fałszować plebiscyt przez przekupstwo lub gwałty”; przedstawia on szereg świadków, którzy mową Korfańskiego rzekomo słyszeli oraz egzemplarz hakatystycznego pisma, gdzie „czarno na białym” wydrukowane są słowa kierownika polskiej akcji plebiscytowej.

Jest rzeczą bardzo charakterystyczną, iż właśnie prasa angielska drukuje na widocznych miejscach te jeremiady niemieckie, zapomina zaś o tym, iż nikt inny, tylko sam kanclerz niemiecki przy każdej sposobności oświadcza publicznie, iż Niemcy nigdy nie pogodzą się z ewentualną utratą Śląska Górnego, a jego uzbrojeni agenci przygotowują już na Śląsku tajne organizacje wojskowe niemieckie, które na wypadek niepowodzenia swej agitacji plebiscytowej mają się brać do gwałtów.

Pragniemy wreszcie podkreślić jeszcze jedno charakterystyczne zjawisko. Nie ulega wątpliwości iż rokowania w Rydze są w ścisłym związku ze sprawą wyniku głosowania ludowego na G. Śląsku. Dobitnie i krótko charakteryzuje to w jednym z ostatnich numerów „Goniec Krakowski”:

„Najważniejszym atutem w plebiscytowej robocie niemieckiej argumentem, przemawiającym dobitnie do mas, które mają głosowaniem strzygnąć przyszłą przynależność Górnego Śląska jest fakt że Polska jeszcze znajduje się w sta nie wojennym bo jeszcze z Rosją nie zawarła ostatecznego pokoju. Nie tylko dla ludności na Górnym Śląsku wojna jest straszakiem. Nienawidzi jej dziś cały świat, stęskniony za pokojem. Niemcy wiedzą że niezawarcie ostatecznego pokoju z Rosją przez Polskę, a więc formalnie dalszy stan wojenny między Polską a Rosją, jest dla mających głosować Górnoślązaków najsilniejszym argumentem przeciw przynależności Górnego Śląska do Polski. Pragną więc za wszelką cenę nie dopuścić do tego, aby pokój definitywny między Rosją a Polską został podpisany przed plebiscytem na Górnym Śląsku”.

Nie jest dla nikogo tajemnicą, iż bolszewicy w swej antypolskiej akcji stają po stronie Niemców, szczególnie zaś pracują na niekorzyść naszą na terenach plebiscytowych. Dowodem jest tu ostatnia odezwa komunistów niemieckich, nawołująca swych towarzyszy do gremjalnego udziału w głosowaniu za Niemcami, choć zasady komunistyczne sprzeciwiają się wogóle walce o niepodległość lub granice.

Czy nie tutaj tedy jest źródło zwłoki, które praktykuje Joffé w Rydze, pragnąc widocznie, by głosowanie na G. Śląsku odbywało się jeszcze pod auspicjami Polski wjującej a nie pokojowej?.. A jakie znów nici łączą Rygę i Moskwę z Londynem, gdzie Krasin pertraktuje z Loyd Georgem?..

Berlin jał się pod rękę z Londynem, Watykanem i Moskwą. Ostrza czterech wielkich tego świata zwróciły się przeciw Polsce i przeciw piastowskiej górnośląskiej ziemi. Sami jedni, bez pomocy znikąd, musimy przeciwstawić się przemocy. Musimy szukać się w sobie i ufać polskiej duszy górnośląskiego robotnika i chłopca.

Czesław Ottaszewski

Pamiętajcie o gwiazdce dla żołnierza.

Dokoła rokowań w Rydze.

Możliwość rezygnacji p. Dąbskiego.

(Telef. od naszego warsz. koresp.)

W kuluarach sejmu mówiono o tem dzisiaj, że nie jest wykluczone, iż prezes polskiej delegacji pokojowej w Rydze, p. Dąbski, poda się powtórnie do dymisji.

Najbliżsi przyjaciele polityczni p. Dąbskiego utrzymują, że rezygnacja jego ze stanowiska przewodniczącego delegacji pokojowej, pociągnąć będzie musiała za sobą również rezygnację ze stanowiska podsekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych.

Wyjazd poselskiej delegacji pokojowej do Rygi, wstrzymywany jest do czasu wyjaśnienia stanowiska p. Dąbskiego, jako przewodniczącego delegacji.

Według informacji, jakie zebrał nasz korespondent, kluby: **N. P. R., Stapińskiego, „Wyzwolenie”**, oraz znaczna część klubu P. S. L., skłonna jest podzielić zdanie, że **wyjazd poselskiej delegacji do Rygi jest nie na czasie.**

Klub posłów **P. P. S.** wypowiedział się w sprawie tej w tym sensie, że również gotów jest uznać za **niekonieczne wysłanie poselskiej delegacji do Rygi.**

Spór polsko-litewski w Lidze narodów.

Genewa, 2 grudnia. (PAT). Hav. W Radzie Ligi narodów odczytana została depesza pułk. Cbardigny, zawiadamiająca o podpisaniu umowy w sprawie zawieszenia działań wojennych w okręgu Wilna. Raga Ligi badała następnie sprawę mianowania komisarzy cywilnych dla przeprowadzenia plebiscytu na terytorium spornem między Litwą a Polską.

Rozjemn na Litwie.

KOWNO, 2 grudnia. (PAT). Litewska agencja telegraficzna donosi, że w myśl układu rozjemczego zawartego z Litwą środkową kroki nieprzyjacielskie ustały o północy.

Fishera nic nie obowiązuje.

Genewa, 2 grudnia. (PAT). W interwiewie udzielonym jednemu z dziennikarzy szwedzkich oświadczył delegat angielski Fisher, że nie obowiązuje Ligi narodów do obrony granic wschodnich Polski dotychczas jeszcze nie ustalonych. Jednakże w razie nowej inwazji bolszewickiej Liga narodów miałaby obowiązek udzielić Polsce, podobnych środków pomocy, jakie już raz ocaliły.

Duńskie wojska ochotnicze do Wilna.

Lingby, 2 grudnia. (PAT). Radio. Na wysłanie duńskich wojsk ochotniczych do Wilna w myśl propozycji Ligi narodów zgodziły się wszystkie partje polityczne.

Rząd prawdopodobnie przedłoży parlamentowi jeszcze dziś odnośny wniosek, po którego zaakceptowaniu, wojska niezwłocznie udadzą się na miejsce przeznaczenia.

Sprawa demobilizacji studentów.

Lwów, 2 grudnia. (PAT). Słuchacze politechniki lwowskiej uchwalili na wiecu domagać się odrocze-

nia wykładów na politechnice i żądać od Ministerstwa spraw wojskowych natychmiastowego zwolnienia z wojska wszystkich studentów politechniki, którym przysługuje to prawo na podstawie wydanego już rozporządzenia oraz domaga się także zwolnienia wszystkich arbiurjentów służących jeszcze w wojsku. Na politechnice lwowskiej zapisało się dopiero 380 studentów podczas gdy frekwencja zeszłoroczna o tej porze wynosiła około 1000.

W sprawie głosowania plebiscytowego emigrantów.

LONDYN, 2 grudnia. (PAT). Lloyd George wystąpił do Polski nową notę sprzymierzonych, w której proponuje głosowanie wyborców urodzonych na Górnym Śląsku, lecz już tam nie zamieszkałych w Kolonji, lub innych miastach sfery okupacyjnej.

Kronika polityki polskiej.

„Łodzianin” wczorajszy w relacji z konferencji okręgowego Komitetu robotniczego P.P.S. sygnalizuje niezwykle charakterystyczny zwrot w polityce partji.

Po referacie politycznym p. Ziemięckiego, b. ministra pracy w dyskusji zabrał głos radny Rapalski i złożył następujący wniosek „Biorąc pod uwagę, iż rząd koalicyjny był tylko powołany do obrony kraju i zawarcia pokoju, a z chwilą odparcia najazdu, rola rządu koalicyjnego została skończoną; że obecna polityka większości posłów klubu P. P. S. jest polityką śliskiego kompromisu, który przynosi klęskę klasie robotniczej i P.P.S. — Łódzka konferencja okręgowa zwraca się do

BON № 3

którego posiadacze będą brać udział w losowaniu 20 „milionówek”, stanowiących premjum noworoczne „Głosu Polskiego” znajduje się nad kroniką łódzką na stronie 3-iej. Bon tam umieszczony trzeba wyciąć i schować.

C.K.W., ażeby tow. Dasszyński został odwołany z rządu”.

Za wnioskiem tym przemawiali pp. Fidler, Kropacz i Kałuszyński, który zaznaczył, że praca dla PPS. w związkach zawodowych jest nadzwyczaj trudna. Należy skończyć z dotychczasową taktyką i polityką.

Odpowiedzi udzielał poseł t. Ziemięcki, szneczając, że zgadza się ze zgłoszonym przez rad. Rapalskiego wnioskiem, i że jako przewodniczący C.K.W. zwoła w dniach najbliższych łączne posiedzenie C. K. W. i Rady Naczelnej P. P. S.

W głosowaniu wniosków rad. Rapalskiego został uchwalony ołbrzymią większością głosów.

— W Berlinie, przy rewizji w mieszkaniu pewnego znanego przywódcy komunistycznego, policja skonfiskowała buławę króla Jana Sobieskiego. Należy przypuszczać, że buława ta została skradzioną.

Oficerowie polscy w niewoli bolszewickiej.

Według danych, które zebrał Czesław Przyborowski, ppor. z 16 p. p. warszawianin, z „wzięcia przymusowych ciężkich robot”, następujący oficerowie pozostają w niewoli bolszewickiej:

W „obozie koncentracyjnym” w Riazaniu:
Kpt.: Pawłowicz, Głowaczewski, por. Sznuk, Filpłowicz, ppor.: Witkowski, Korycki, Harasyniak, Sukniewicz, Skrzykowski, Górecki z Nowogrodzkiego pułku Kozłowski, por.: Galicer z 16 p.p., Nawrocki—adj. Baona Nowogrodzkiego pułku, Brożek, ppor.: Mróz, Gliwa z 16 p.p., Podwaliński z 16 p.p., Lustig, Kostarkiewicz, Sandecki, Goldberg z Nowogrodzkiego pułku, Faburkiewicz, Bieńkowski, Chemiński (nauczyciel z Krakowa), Mikucki Stanisław z 10 p.p., Kondracki Tadeusz, Szcześniak Jan z Nowogrodzkiego pułku, Wyrzykowski Tadeusz, Grucelski Stanisław, Kokoszka, b. podof. legi.

W obozie jeńców w Jarosławiu: Ppor. Bogucki z 16 p.p., podchor. Zawadzki obserwator J. W. L.

W „czerezwyczące” w Mińsku: Pułk. Pieńkowski—komendant stacji Osipowicze na linii Mińsk — Bobrujsk, ppor. Swiecki z 5 p. legi.

W szpitalu więziennym w Mińsku: Ppor. Mikula b. ofic. austr. podchor. Ziembicki z czołówki sanitarnej (rodem z Krakowa).

W szpitalu więziennym w Smoleńsku: Major Lipiński d-ca I 16 p.p. (po tyfusie), pchor. Zakrzewski Stanisław z 56 p.p. (po tyfusie).

W więzieniu smoleńskim na śledztwie: Por. Walewski z 16 p.p., kpt. Jungenson (pilot J. W. L.)—podobno zbiegł z autobombu podczas przewożenia go z więzienia smoleńskiego.

W więzieniu śledczym w Orle: Major Landsberg d-ra B. Etap. Lubelskiego, ppor. Horowicz (obserwator J. W. L.), Cisowski — obserwator szkoły podchorążych.

Nazwisk pozostałych oficerów z ogólnej liczby 26 wziętych w Orle ppor. Przyborowski nie pamięta, ponieważ listę, na której miał spisane nazwiska zabrano mu przy rewizji w Smoleńsku dn. 20 września, po powrocie ze śledztwa w Mińsku.

